Warszawa.

№ 329. Rok 1860.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Czwartek

Dnia 1/13 Grudnia.

Ciepła dziś rano stopni 1
Ciepła wczoraj w południe stopni 4
Jutro Ś. Spirydjona B.

Wschód słońca o godz. 8 min. 4
Zachód „ 3 „ 45
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

DO CZYTELNIKÓW.

Kronika Krajowa i Zagraniczna wychodzić będzie w roku przyszłym, 1861, zmieniwszy zupełnie dotychczasowy skład członków Redakcji.

Dziś jeszcze nie możemy objawić czytelnikom jakie zajdą zmiany w formie lub tytule *Kroniki,* bowiem wszelkie reformy tej natury, stosownie do przepisów Rządowych, wymagają przedewszystkiem zatwierdzenia Władzy właściwej. Na teraz przeto możemy tylko zapewnić czytelników, że pismo nasze z dniem 1 stycznia r. p. odrodzi się zupełnie pod względem treści i starać się będzie o pozyskanie sympatji publicznej, na drodze odpowiedniej przeznaczeniom jednego z organów prassy krajowej.

Nie wymieniamy dziś, ani ludzi których współpracownictwo stałe już sobie zapewniliśmy, ani rodzaju artykułów, któremi opatrzyć chcemy pismo nasze, zgoła nie czynimy żadnych obietnic. Czas i praca przemówią za nas skuteczniej.

Szanownych Prenumeratorów zamieszkałych na prowincji, prosimy o wczesne zapisywanie się na właściwych stacjach pocztowych pragnęlibyśmy bowiem przesłać im bezzwłocznie pierwsze numera po 1-szym stycznia r. p.

Prenumeratowie w cesarstwie zamieszkali, raczą przesłać pod adresem *Aleksandra Niewiarowskiego właściciela Kroniki* pieniądze przeznaczone na abonament *Kroniki.*

Cena prenumeraty *Kroniki* zostaje także sama i wynosi:

w Warszawie:

Miesięcznie	kop. sr. 45.
Kwartalnie	rsr. 1 kop. 35.
Półrocznie	rsr. 2 kop. 70.
Rocznie	rsr. 5 kop. 40.

Na prowincji.

Kwartalnie	rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
Półrocznie	rsr. 4 kop. 50.
Rocznie	rsr. 9.

Za koperty *oddzielne,* do cesarstwa, dopłaca się jak zwykle jeden rs. na kwartał. Ci zaś z prenumeratorów którzy odbierają już inne pisma tutejsze w *kopercie,* nie potrzebują nic dopłacać. Uprasza się usilnie o *wyraźne* pisanie nazwiska i adresu prenumeratora.

Aleksander Niewiarowski
Właściciel Kroniki.

— Z Petersburga, d. 20 listopada (2 grudnia). —

Przez Najwyższe Dyplomy z 3 i 17 października: Naczelnik I. Dywizji Jazdy, Jenerał-Lejtnant Mikołaj Burchardt, i Komendant m. Carskie Sioło, Jenerał-Lejtnant, Baron Józef Velio, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami Cesarsko-Królewskiego orderu Orła Białego.

Przez Najwyższy Rozkaz do Ministerstwa Dworu Cesarskiego z d. 10 listopada, mianowani zostali: Dyrektor Wydziału Powiatowego, Komitetu Gubernialnego Wołyńskiego, Towarzystwa Opiekującego się więzieniami, dymissjonowany Podporucznik Dzierżbicki, Szambelanem Dworu Jego Cesarskiej Mości; młodsi Sekretarze Rossyjskich missji: w Bruxelli, Radca Honorowy Kołoszyn, i w Berlinie, Radca Honorowy Baron Meyendorf i trzeci Sekretarz Kancellarji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Obreskow, Kamer-Junkrami Dworu Jego Cesarskiej Mości; przeznaczony został, Wielki Mistrz Dworu, Hrabia Szuwałow, do pozostawania przy Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani z pozostawieniem przy teraźniejszych godnościach i urzędach.

W dniu onegdajszym, w dalszem ciągnieniu 5ej klasy 96ej loterji klasycznej, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: nr 1047 wygrał 2500 rs. (los wzięty z kantoru Feigenblatta w Częstochowie); nr 16,265, rs. 1000 (los wzięty z kantoru Raczkowskiego w Suwałkach); numera: 3408, 5000 i 6535, po 500 rs.; numera: 2001, 3331, 7389, 7571, 9844, 10,918, 13,738, 14,769, 15,477, 15,808, 15,940 i 18,651, po 200 rs.; a nra: 4488, 5619, 5947, 6458, 6531, 6632, 8745. 8771, 9302, 11,237, 12,026, 12,291, 12,324, 12,994, 13.882, 14,390 i 19,260, po 100 rs.

—Otrzymano wiadomość przez sztafetę z m. Zawichosta, że tamże przy podniesieniu się wody w dniu 10 b. m. do wysokości stóp 8 cali 5, lody po uboczach piaszczystych uformowane ruszyły o godzinie $11^1/_2$ w nocy.

— W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10ej od rs. 2 kop. $37^1/_2$ do rs. 2 kop- $41^3/_4$, za garniec od kop. $77^1/_2$ do kop. 79.

— Na onegdajszej giełdzie Warszawskiej za półimperjały Rosyjskie dawano rs. 5 kop. $47^1/_2$, za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 91 kop. 21, dawano rs. 90 k. 71; za listy zastawne białe 3go okresu za 15 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 14 kop. 67, dawano rs. 14 kop. 64; — wartość kuponu bieżącego od obligów skarbowych kop. $78^8/_9$, od listów zastawnych kop. $28^1/_6$.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— *Bibljoteka Warszawska* w ostatnim zeszycie w oddziale Rozmaitości zamieszcza następujące ciekawe uwagi cesarza Napoleona I. nad księgą wtórą Enejdy Wirgiljusza wyjęte z pism Napoleona I. wydanych przez p. Marchand:

Wtóra księga Eneidy Wirgiljusza jest uważaną za arcy-dzieło poematu bohaterskiego i zasługuje na to, ale tylko pod względem stylu a nie treści.

Być może, że bajka o koniu zbudowanym z drzewa, istniała w podaniu ludu; ale podanie to nie było godnem poematu bohaterskiego; w Iliadzie podobnych rzeczy nieznajdujemy i wszystko tam jest zgodnem z prawdą i z przepisami sztuki wojennej; przypuścić bowiem nie można, ażeby Trojanie tak byli dobrodusznemi, ażeby po ustąpieniu Danaów od Ilium, nie wysłali chociaż jednej łodzi rybackiej ku wyspie Tenedos, dla przekonaaia się, czyli tysiąc naw greckich nie zatrzymały się przy jej brzegach, lub też odpłynęły ku Grecji? Lecz i ta ostrożność byłaby zbyteczną, albowiem wyspę Tenedos i jej przystań, można było widzieć z wież Ilium. Przypuścić również nie można, ażeby Ulisses z doborem Greckich wojowników tak był niebaczny, ażeby zamykali się we wnętrzu drewnianego konia, i sami jakby spętani, oddawali się w ręce nieprzebłaganych wrogów. Przypuszczając wreszcie, że ten koń mógł obejmować stu wojowników, tem samem już ciężar jego byłby tak znaczny, że niepodobnaby było sprowadzić go w jednym dniu, z nadbrzeża morskiego do Troi, mając nadto do przeprowadzenia go przez dwie rzeki.

Cały ustęp Sinona jest nieprawdopodobny i niedorzeczny: wszystkie środki rymotwórstwa i wymowy z ust Sinona płynące, nie zmniejszają bynajmniej tej niedorzeczności. Gdyż koniecznie wypadało Wirgiljuszowi, ażeby koń ów drewniany był sprowadzony do Ilium, w tym samym dniu, kiedy flota grecka odpłynęła z pod tego miasta; w przeciwnym bowiem wypadku byłoby rzeczą niepodobną, ażeby tysiąc naw achajskich dłużej zdołały ukrywać się w pobliżu Troi, bez ich dostrzeżenia. Ustęp o Laokonie zaleca się pięknością, lecz bynajmniej nie zmniejsza niedorzeczności w postępowaniu Trojan. Mogli byli pozostawić owego konia w obozie Greków, przez dni kilka dla przekonania się, czyli flota nieprzyjacielska istotnie już ku Grecji od-

płynęła; poczem dopiero zająć się mogli wybiciem wyłomu w murze, dla wprowadzenia go do miasta,

Wojownicy zawarci we wnętrzu konia, którym Sinun otworzył wrota, nie wyszli z ukrycia, dopiero wtedy, kiedy flota grecka odpłynęła z pod Tenedos i wylądowało wojsko, w chwilach kiedy w mieście wszyscy byli uśpieni, co nie mogło nastąpić jak tylko przed pierwszą godziną po północy, bo o tej porze zwykle straże usypiają i Sinon mógł otworzyć ukrytemu rycerstwu wrota, bez narażenia go na niebezpieczeństwo.

Cała druga księga, opisująca zburzenie Troi przedstawia wypadki zaszłe od pierwszej godziny po północy, do wschodu słońca, tojest czas trzy lub cztero-godzinny: co również jest niedorzecznem.

Troja nie mogła była być zdobytą, spaloną i zburzoną, jak tylko w czasie dni piętnastu, gdyż zawierała wojsko, które nie opuściło miasta, więc musiało chronić się w pałacach.

Eneasz mieszkający w zamku swojego ojca, zbudowanem wśród gaju, o pół godziny od Troi, nie dowiedział się o jej zdobyciu i spaleniu, dopiero po zjawieniu się cieni Hektora. W zamku Anchizesa (chociażby był i o dwie godziny odległy od Troi) wrzask tumultu w zdobytym grodzie, łuny, spieka pożaru zabudowań, byłyby zbudziły ze snu najtwardszego, i ludzi i zwierzęta. Troja nie mogła dostać się w posiadłość Greków w dniu jednym, a dopieroż w nocy tak krótkiej; bo chociaż wojsko Trojan opuściło tę stolicę materjalnie, Grecy nie mogliby posiąść i zburzyć miasta jak w dniach kilku. Eneasz nie był jedynym wojownikiem znajdującym się podówczas w Troi, jednakże sam tylko o sobie wyłącznie rozprawia; pomijając tylu bohaterów odgrywających tak świetne role w Iliadzie, zdaje się przeto, że każdy z nich miał sobie poruczoną obronę pewnego obwodu stolicy.

Wieża, której wierzchołek wznosił się pod obłoki a nad nią dach, zdaje się, że był zawieszony, musiała być zbudowaną z kamieni: pojąć nie można, jak Eneasz w kilku chwilach za pomocą dźwigni żelaznej, mógł ją obalić na Greków? Gdyby Homer opisywał wzięcie Troi, można z pewnością twierdzić, że tak ludnego miasta nie uważałby za zamek, jak to uczynił Wirgili, lecz użyłby do jej zdobycia najmniej ośm dni czasu i tyleż nocy. (*d. n.*)

— Liczba dzieł o literaturze krajowej zwiększyła się bardzo ważną pracą.

W tych dniach wyszła bowiem z druku: *Juljana Bartoszewicza Historja Literatury Polskiej, potocznym sposobem opowiedziana*, Jeden tom w ósemce dużej z sześćset kilkudziesiąt stronnic złożony. O ile z dedykacji sądzić możemy dzieło to przeznaczone dla młodzieży.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń 7 grudnia. Dotychczas tutejsze dzienniki nie wiedzą jak się skończyły negocjacje z p. Schmerling, który wczoraj miał dwu-godzinne posłuchanie u cesarza. Tyle tylko, powiada *Presse* za pewność, że jeśli p. Schmerling wejdzie do teraźniejszego gabinetu, to pewnie nie jak minister bez wydziału, tylko jak minister stanu na miejsce hr. Gołuchowskiego. Dwaj mężowie tak wprost sobie przeciwnych zasad, jak p. Schmerling i hr. Gołuchowski, nie mogą razem do jednego gabinetu należyć. Prócz tego, mówi dalej *Presse*, jeśli nasze wiadomości są dokładne, pan Schmerling nietylko wyraźnie i stanowczo oświadczył się przeciw systemowi reprezentacji stanowej, służącemu za podstawę ogłoszonym dotychczas statutom prowincjonalnym, ale nadto za pierwszy warunek swego wstąpienia do gabinetu położył gruntowną modyfikacją czterech tych już ogłoszonych statutów. Żeby tedy hr. Gołuchowski sam wziął się do rozwalenia swego dzieła zaledwie miesiąc istniejącego i wstąpił na drogę tak wprost przeciwną tej jaką dotąd postępował, to zdaje nam się niepodobnem do przypuszczenia. Jaki kierunek otrzyma wewnętrzna polityka, jeśli pan Schmerling obejmie ministerstwo stanu, to można mniej więcej przynajmniej wywnioskować z przeszłości tego męża stanu, bo nie ulega wątpliwości, że pod względem swego politycznego charakteru, jest on przedewszystkiem Niemcem i konstytucjonistą. W jakim sposobie nowy minister okaże swój konstytucjonalizm, w granicach, na jakie dyplom cesarski z dnia 20 października pozwala, to na teraz jest jeszcze kwestją podrzędną, ale możemy już w tej chwili z mniejszą ostrożnością rozpatrywać się w programie narodowym, który sobie w tej chwili drogę toruje. P. Schmerling, powiadają nam, jest Niemcem. Ale jeśli ta jego niemieckość coś znaczy, to niemożemy pogodzić jej z pogłoską, jaka się dziś rozchodzi, że rząd postanowił nadworną kancellarją węgierską przenieść z Wiednia do Pesztu. Byłoby to ostatecznym krokiem do podzielenia państwa na wschodnią i zachodnią połowę, bo kancelarja węgierska urzędująca w Peszcie, w krótkim czasie wyrodziłaby się w niezawisłe węgierskie ministerjum, a związek z cesarstwem stanowiłyby już tylko te cieniutkie niteczki, które na początku 1848 r. łączyły Węgry z Austrją. Dlatego według naszego zdania, samo imie p. Schmerlinga usuwa wszelkie prawdopodobieństwo tej pogłoski, bo inaczej to i gabinet Schmerling-Deak byłby rzeczywistą harmonją. P. Schmerling nie może względem Węgrów przybrać innej postawy jak tę, którą mu narodowa idea konstytucji cesarstwa nakazuje. Nie może on przyjmować unji tylko osobowej, i konstytucyjnej jedności państwa szukać musi w reprezentacyjnem zgromadzeniu wszystkich krajów korony. Jeśliby dla Węgier pozwolono na na zebranie Sejmu na podstawie prawa wyborczego z r. 1848, to prostem tego następstwem byłoby to, że i sejmy innych prowincji musiały otrzymać taką samą podstawę i i dyplom cesarski z 20 października wypadnie tłómaczyć w najliberalniejszym duchu. To jest missja, którą pan Schmerling przyjąłby na siebie wchodząc do gabinetu.

Znowu dziś mamy szereg interesujących wiadomości z Węgier.

W przedmiocie konferencji w Gran, która ma się rozpocząć 17 b. m, rozesłane już zostały zaproszenia do wszystkich członków. Jak *Fortschritt* donosi, liczba zaproszonych wynosi 98, międz którem znajduje się pan Deak, Dolvos, Klauzal (minister handlu w 1848 r,) hr. Apponji, hr. Barkoczy p. Zsedenji, książe Esterhazy, hr. Fostetics Jerzy hr. Juljusz Telseky, hr. Wenkein Bela, hr. Paweł Dallfy, hr. Henryk i Karol Zicpy, p. Almasy, p. Zsiwola Koloman, Tisza, Lonyay, Melchior, Goszdu (Wołoch) i kilku biskupów (z Erlau, Kalosca i inni).

Tenże dziennik zaprzecza pogłosce, jakoby żupani z Oedenburga (książe Esterhazy) i Komorna (hr. Nadazdy) odmówili złożenia przysięgi. Uczynili oni tylko rządowi przedstawienie, że jako żupani dziedziczni, złożyli już dawniej żądaną przysięgę, że zatem powtarzać jej nie powinni.

Piszą z Pesztu 6 grudnia:

W tej chwili jeden tylko przedmiot zajmuje uwagę powszechną, to jest reorganizacja magistratu miejskiego. Po naradach, które się wczoraj przed i po południu odbywały, wezwano 175 najznakomitszych obywateli i dziś przed południem odbyła się jeneralna konferencja; która trwała od 10 do 12 godziny, na której powzięto następujące postanowienia:

1. Artykuły prawa z roku 1848 służą za podstawę.

2. Reprezentanci wybrani w r. 1848, wchodzą na nowo w pełnienie swoich obowiązków brakujące nominacje wydane będą przez komitet dziesięciu, którego dziś już tylko pozostało siedmiu członków.

3. Teraźniejsi urzędnicy magistratu abdykują i albo do czasu ogólnych wyborów pozostaną zastępczo na posadach, lub zostaną przez innych zastąpieni.

4. Jurysdykcja przywróconą zostanie zupełnie w tym sposobie, w jakim istniała w 1848 r.

Postanowienia te zostały już namiestnikowstwu zakomunikowane. (*Schl. Zeit.*)

WŁOCHY.

Piszą z Turynu do *Journal des Débats* pod dn. 5 grudnia:

Gazeta turyńska dziennik umiarkowany, kończy swój wstępny artykuł temi słowy: *Idźmy na Wenecją!* Zwrótkę tę słyszyć będziemy przez całą zimę, ponieważ nie jesteśmy jeszcze gotowi ruszyć w drogę. Udzielają trzech miesięczny urlop oficerom, którzy takowego zażądają i wojska stojące nad brzegami Mincio zajmą kwatery zimowe. Tym sposobem jest to rozejm trzy-miesięczny na który obie strony milczeniem się zgadzają.

To cośmy wczoraj pisali w przedmiocie pożyczki papiezkiej, zupełnie się potwierdza. Rząd nasz nie myśli płacić w tej chwili, jak tylko summę należną p. Mirès na mocy rękojmi udzielonej towarzystwu kolei żelaznej. Co zaś do samego długu papiezkiego, rząd uznaje, że większa część takowego nań przypada i gotów go jest zapłacić, skoro tylko porozumienie w tym przedmiocie z rządem Stolicy Apostolskiej nastąpi. W gruncie zatem żadna nie przedstawia się trudność. Lecz w polityce tak jak w procedurze prawnej forma przeważa nad duchem, i z tego powodu wierzyciele papiezcy nie tak jeszcze prędko spodziewać się mogą wypłaty swoich należności.

P. Pepoli gubernator Umbrji, przybył do Turynu. Celem jego podróży jest żądanie od rady ministrów upoważnienia do *inkamerowania* dóbr duchownych, co znaczy mówiąc po prostu do zabrania takowych na rzecz skarbu. W Umbrji istnieje 5,000 mnichów i zakonnic, posiadających dobra oszacowane przez p. Pepoli na 200 milj. Cyfra ta zdaje mi się cokolwiek przesadzoną. Celem *inkameracji* jest nie tyle zwiększenie zasobów skarbu, rząd pragnie raczej podnieść tym sposobem dobrobyt ludności, która żadnej korzyści z posiadanych przez duchowieństwo dóbr nie otrzymywała, a zarazem powrót rządów klerykalnych uczynić niepodobnym. Wczoraj wieczór nie zrobiono jeszcze w tym względzie żadnego postanowienia. Wielu ministrów sprzyja projektowi p. Pepoli, lecz pan Cavour się

waha. Występował on zawsze przeciw *inkameracji* w Piemoncie i ma wstręt do zatwierdzenia takowej w Umbrji. Przytaczają wprawdzie, że rząd obecny tej prowincji jest na pół rewolucyjny i jeżeli nie chwycą obecnej chwili, środek ten konieczny z powodu zbytniego wzrostu dóbr duchownych, z trudnością następnie da się wykonać. Do dóbr *inkamerowanych* należyć tylko mają dobra klasztorne, nietkniętemi zostawiają dobra biskupie, parafialne lub będące własnością instytucji dobroczynnych; co także nie małą jest rzeczą, ponieważ w Umbrji liczącej zaledwie 400,000 mieszkańców, znajduje się 17 biskupstw.

To cośmy donosili o zebraniu Izb również jest prawdą. Wybory dopiero w styczniu będą miały miejsce. Walka będzie nader żywą i nie można się spodziewać przeszłorocznej jednomyślności. Zewnątrz krańcowej opozycji tworzy się stronnictwo lewego środka, którego naczelnikami jak mówią mają być pp. Ricasoli i Pepoli. Co zaś do p. Ratazzi, postępuje on z tą samą godnością, jakiej dał dowody podczas nieporozumień powstałych pomiędzy panem Cavour i Garibaldim.

Środek lewy popierać będzie p. Cavour, lecz chce występować przeciw jego kolegom, których uważa za niezdolnych. Wszyscy naprzykład wiedzą, że najważniejszą w tej chwili jest kwestja finansowa i przeważa nawet kwestją administracyjną. Gabinet przecież nie przedsiębierze dotąd żadnego z tych środków śmiałych i energicznych, odpowiednich obecnemu położeniu; zdaje się owszem drzemać na poduszce wygodnej lecz niebezpiecznej, ciągłej emisji renty.

Minister skarbu p. Vegezzi, jest wielce szanowanym człowiekiem, widzą to wszyscy i uznają, że jest wcieloną poczciwością; jest to nadto wyborny prawnik, lecz całkiem nie posiada wiadomości finansowych i tego przedsiębierczego ducha, koniecznie potrzebnego w chwilach przesilenia. Nasz system finansowy był wybornym dla niewielkiego, roztropnego i oszczędnego państwa, nie przystaje wszakże królestwu rozległemu, ambitnemu, które w jeden dzień stworzonem zostało.

Z wczorajszych dzienników toskańskich przekonywamy się, że zamierzają zmienić statuta banku florenckiego. Kwestji tej nienależałoby ruszać. Jedność banku ze wszystkich jedności jest w tej chwili Włochom najpotrzebniejsza. Pan Cavour pojmuje to doskonale.

Dziennik *Diritto* ogłasza następujący rozkaz dzienny jenerała Pinelli, naganiając go słusznie i energicznie:

1) Ktokolwiek schwytanym zostanie z bronią ognistą, ze sztyletem lub inną bronią, i nii potrafi się usprawiedliwić, że jest upoważnionym do jej noszenia, zostanie bezzwłocznie rozstrzelanym;

2) Ktokolwiek zostanie przekonany że słowami, pieniędzmi, lub innym jakimkolwiek sposobem poduszczał wieśniaków do buntu, będzie bezzwłocznie rozstrzelany;

3) Ta sama kara zastosowaną zostanie do tych, którzy znieważą albo słowem albo czynem herb sabaudzki, portret królewski, albo chorągiew narodową.

Nie lękajcie się wszakże, dekret ten więcej śmieszny jak srogi nie zostanie wykonanym. Nie ma jenerała piemonckiego, zdolnego wykonać groźby p. Pinelli, który ściągnął przeciw sobie oburzenie powszechne.

W Neapolu p. Farini walczy z ludźmi straszniejszemi jak zbuntowani chłopi, których nawet słowami nie można rozstrzelać: domyślicie się, że mówię o kandydatach na urzędy.

Wspomniałem wczoraj o raporcie p. Scialoja. Dziś mamy znowu raport p. Pisanelli ministra sprawiedliwości, obiecuje on wychodźcom politycznym, że rząd nie zapomni o nich i adwokatom, że nie zostaną pominięci przy rozdawaniu posad. Zapewniają, że pan Farini aby położyć koniec prześladowaniom których jest celem, nader dowcipny wynalazł środek. Ma polecić czy też polecił ministrom, aby każdy z nich złożył raport o petycjach i petycjonarjuszach najśmieszniejsze pretensje kładąc na wierzchu. Tym sposobem p. Farini ma nadzieję przymusić do odwrotu armją oblegającą. Co do mnie mniemam, że rząd neapolitański nie zna dobrze ludzi z któremi ma do czynienia. Nie dadzą się oni tak lada czem zniechęcić.

Radzono p. Fariniemu, ażeby powołał do Neapolu urzędników piemonckich, a wysłał do Piemontu urzędników neapolitańskich, którzyby oddychając czystszem powietrzem oduczyli się przekupstwa, lecz obawia się obudzić niezadowolenie Neapolitańczyków.

Gazeta wojenna ogłasza dekret organizacji w Neapolu pułku karabinjerów pieszych z 600 ludzi złożonego i szwadronu karabinjerów konnych ze 120 ludzi; jeden i drugi zostawać mają pod dowództwem pułkownika. Pułk ten podobną służbę pełnić będzie jak milicja paryska.

Mówiono dzisiaj że flota francuzka ma opuścić port Gaety i tym sposobem pozwoli na atak od strony morza. Sądzimy że wiadomość ta jest przedwczesną.

Municypalność miasta Ankony, chciała przyczynić się do powiększenia marynarki włoskiej, ofiarując w tym celu fregatę ze składek zbudowaną.

P. Lorenzo Vaserio zakomunikował w dniu 28 bież. mies. to postanowienie panu Cavour ministrowi marynarki, który odpowiedział następującym listem:

Postanowienie zrobione przez mucypalność Ankony, o którem w tym samym dniu telegrafem zawiadomiony zostałem, jest nowym dowodem szlachetnego ducha mieszkańców Marchji, gdyż żadna ofiara nie może być droższą, jak dar municypalności ankońskiej, która pojęła, że marynarka jest potężnym żywiołem niepodległości narodowej.

Proś pan szanownej municypalności Ankony, aby przyjęła podziękowanie, które w imieniu rządu królewskiego i marynarki, mam honor oświadczyć, za czyn zasługujący na szacunek i miłość narodu.

(podpisano) Cavour.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Depesze dzisiejsze donoszą nam z wielu punktów ważne momenta w rozwoju wypadków. Z samego Paryża naprzód dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych zniósł ostrzeżenia dane dotąd dziennikom; środek ten zresztą był przewidziany. Ważniejsze są objaśnienia powodów tego kroku w sprawozdaniu pana de Persigny zamieszczonem w Monitorze. Minister wzywa prassę do swobodniejszej dyskusji, zastrzega tylko że napady na podstawy państwa tym surowiej będą karcone.“ Cesarz chce zatrzeć pamięć przeszłości i dać autorom sposobność okazania swego patrjotyzmu.” Coraz więc widoczniejszą staje się nowa polityka wewnętrzna cesarza Francuzów.

Z Londynu *Daily News* donosi, że cesarz Napoleon nie będzie dłużej rozciągał opieki nad królem Franciszkiem II, gdyż to służy tylko do przedłużenia domowej wojny. Dziwimy się tylko że cesarz tak późno to spostrzegł.

Gaeta będzie bombardowaną od strony morza, powiada depesza, a zatem flotta admirała Barbier de Tinan zapewne opuści port Gaety. Depeszę tę zamieszczoną w dzienniku ministerjalnym możemy tłomaczyć albo w ten sposób, że cesarz Napoleon skłonił się do tych ustępstw w skutek wymagań gabinetu angielskiego, albo że przynajmniej gabinet angielski dąży do wymożenia takowych.

Wiadomości otrzymane z Włoch południowych okazują, że *Patrie* i *Pays* wieści o demonstracjach i rozruchach w tym kraju były niezmiernie przesadzone. Zaburzenia w Abruzzach ograniczają się do kilku nie znaczących manifestacji, i wcale nie przyczyniają kłopotu nowemu rządowi.

Z Wiednia dowiadujemy się o ukończeniu układów z panem Schmerling, który wstąpi do ministerstwa na miejsce pana Gołuchowskiego, jako minister Stanu. Program jego zasadza się na równouprawnieniu wszystkich wyznań, zniesieniu konkordatu, odwołaniu ogłoszonych już statutów prowincjonalnych i zamienieniu ich konstytucją wspólną dla wszystkich prowincji niemieckich i słowiańskich.

Są to niezawodnie bardzo ważne ustępstwa; chodzi o to jak dadzą się zastosować w praktyce i czy zadowolnią powszechne wymagania; skutek ich byłby pewniejszy i zupełniejszy gdyby były ogłoszone przed kilku miesiącami zamiast martwo-urodzonego dyplomu z dnia 20 października.

Wstąpienie p. Schmerling do ministerstwa zadowolni tych, którzy wyrzucali dyplomowi, że więcej daleko zawierał obietnic dla Węgrów, niż dla niemieckich słowiańskich krajów; ale i Węgrzy dziś niechcą poprzestać na stanowisku dyplomu.

P. Schmerling niedozwoli aby wpływ niemiecki upadł w obec wpływu węgierskiego, ale jak rozwiąże owe zawikłane zadanie pogodzenia tylu sprzecznych interesów, trudno jeszcze przewidzieć, nawet mając plan pana Schmerlinga w ręku.

Dowiadujemy się, że depesze otrzymana z Chin w Anglji były rzeczywiście urzędowe. Dwaj wzmiankowani uwolnieni jeńcy są pp. Parkes i Loch, jeden tłomacz drugi sekretarz lorda Elgin; umarli w skutek złego obejścia kapitan Anderson i p. de Norman.

Depesza niewzmiankuje nic o p. opacie Duluc, tłomaczu barona Gros, ani o innych Francuzach wziętych do niewoli. Zdaje się że depesza zajmuje się tylko Anglikami i że potrzebuje skompletowania informacjami ze strony francuzkiej; nie donosi bowiem nic o pozycjach wpadłych w ręce Francuzów w czasie wzięcia Pekinu. (*Ind. Bel.*)

Wiedeń, 10 grudnia. Według nadeszłych tu wiadomości z poczty lądowej, Pekin został zdobyty bez wystrzału, (nie można zatem przyjąć za prawdziwą pogłoski o rabunku tej stolicy).

Oest. Ztg. zamieszcza depeszę telegraficzną z Pesztu, według której kongregacja komitetowa dziś się rozpoczęła. Karolyi i Nyany przemawiali za prawem z r. 1848. Miasto było ożywione, ale spokojne.

Według innego artykułu tejże gazety przesilenie ministeralne może być uważane za ukończone. P. Schmerling został ostatecznie mianowany ministrem stanu a p. Plener rzeczywistym ministrem skarbu. Pierwszy wczoraj już miał udział w naradach gabinetu. Jakie jest przyszłe przeznaczenie hr. Gołucho-

wskiego, według *Oest. Ztg.* dotąd nie jest wiadomo.

Paryż, 10 grudnia. Giełda rozpoczęła się bardzo martwo. W skutku notowania kursów konsoli w Londynie renta rozpoczęła po 69,15 ale spadła na 68,95 i tak do końca pozostała.

Tryest, 10 grudnia. Poczta lądowa donosi, że poselstwo pruskie przybyło do Jeddo w Japonji, ale że zawarcie traktatu spotyka wiele trudności.

Wiedeń, 11 grudnia. Czytamy w *Wiener Zeitg.* Według telegraficznego doniesienia z Pragi w d. 8 b. m. przy przyjmowaniu nowo mianowanego namiestnika hr. Forgach, zgrodził się wielki tłum ludu w pobliskości dworca kolei.

Wrocław, 11 grudnia. Od kilku dni donoszono o wydaniu okólnika do władz właściwych, aby złożyły raporta w przedmiocie liczby koni i ludzi, których każda wioska może wrazie przechodu wojsk podejmować. Okólnik ten głównie przesłany został do prowincji górnego Szląska. Według *National Zeitg.* i stenograficznej korrespondencji berlińskiej, to koncentrowanie wojsk w Szląsku może być jedynie dowodem, że Prussy nie obojętnie patrzą na obecne wypadki w Austrji. W jakim duchu wystąpiłyby Prussy wrazie pogorszenia się tych wypadków, tego na teraz wiedzieć jeszcze nie można.

Turyn, 8 grudnia. Dowiadujemy się, że organizacja powstania w Rumunji w celu niepokojenia Turcji, już tak daleko postąpiła, że już do wielu punktów w tym kraju nadeszły wysyłki broni z Włoch.

Presburg, 3 grudnia. Posiedzenia skompletowanej komisji komitetu zostały otworzone przez zastępcę wielkiego żupana odczytaniem dekretu nominacji, mówca wezwał obecnych do współdziałania dla ukonstytuowania komitetu ile możności najdokładniej, ponieważ od tego zależy zebranie się Sejmu. Na wniosek domyślnego pierwszego vice-żupana Tytusa Olgyay, powzięte zostało bez głosowania jednozgodne postanowienie przedstawienia kancellarji nadwornej węgierskiej, że komitet presburski nie przyjmuje instrukcji wydanej przez tęż kancellarją dla żupanów i według zasad tej instrukcji naruszającej zasadnicze prawa komitetów, nie przedsięweźmie wyboru urzędników komitetowych. Dalej kancellarja nadworna ma być proszoną, aby jak najprędzej zwołała sejm na zasadzie prawa wyborczego z r. 1848 r., i aby zniosła te przepisy instrukcji, które sprzeciwiają się prawom komitetowym.

Wiedeń 11 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* donosi że tajny radca baron Kemeny dekretem cesarskim z dnia 9go t. m. mianowany został tymczasowym prezydentem siedmiogrodzkiej nadwornej kancellarji.

Paryż 11 grudnia. Dzisiejszy Monitor ogłasza dekret znoszący ostrzeżenia do dzisiejszego dnia udzielone dziennikom.

W sprawozdaniu hrabiego Persigny czytamy: Wiele dzienników otrzymało już dwa ostrzeżenia. Obecne rozporządzenie nadaje dziennikom znowu niezawisłość. Zapomnienie przeszłości będzie nową rękojmią wspaniałomyślnej polityki, dążącej do pojednania i zjednoczenia wszystkich intelligencji kraju. Wezwał on (Persigny) prassę do używania większej swobody rozpraw. Tym wolniejsze i tym silniejsze będzie jego sumienie przeciw tym, którzy będą napadać na podstawy państwa, gdy cesarz chce zatrzeć pamięć przeszłości i dać autorom sposobność okazania swego patrjotyzmu.

Dalej Monitor zaprzecza twierdzenie pana Mirès, który w dziennikach rozgłasza że inspektor finansów p. Ploene posłany został do Konstantynopola dla doglądania dochodów nowej tureckiej pożyczki.

Londyn 11 grudnia. Dzisiejsze *Daily News* donoszą: Cesarz Napoleon nie będzie dłużej rozciągał opieki na królem Franciszkiem II, gdyż służy to jedynie do przedłużenia domowej wojny. Gaeta będzie bombardowaną od strony morza.

Konstantynopol 10 grudnia. Porta schwytała na Dunaju sardyńskie okręta z fałszywemi papierami z Genui przybyłe, napełnione amunicją i bronia.

Porta zaprotestowała przeciw temu oszukaństwu i pogwałceniu traktatów.

Bern 10 grudnia. Rada narodowa bez dyskusji zezwoliła na pożyczkę 1,198,000 franków na uzbrojenie infanterji armji związkowej i na związkowe depo broni,

Wiedeń 9 grudnia. Przesilenie ministerjalne ukończone.

P. Schmerling zostaje ministrem stanu na miejsce hrabiego Gołuchowskiego. Oczekują dziś dekretu cesarskiego w tym przedmiocie.

Oto program pana Schmerling:

Równość wszystkich wyznań w państwie; rewizja konkordatu; zniesienie obecnych statutów krajowych; i ustawa dla wszystkich prowincji niemieckich i słowiańskich.

(*Staats. Anz.*)

Gdańsk, 6 grudnia 1860 r.—W upłynionym tygodniu po kilku dniach ostrego i suchego mrozu, nastąpiła odwilż i od dni kilku mamy znów powietrze łagodne, mgliste i wilgotne, wiatr po większej części północno-wschodni i południowo-wschodni.

Targi angielskie w tym tygodniu miały w ogólności ten sam charakter co wszystkie targi listopadowe, ruch był słaby i sprzedaż trudna i lubo sprzedający znacznie zniżyli ceny, przecież ustępstwa te nie były jeszcze w stanie wywołać większą działalność kupujących. Ciągłe dowozy z portów zagranicznych o wiele przewyższają momentalne potrzeby i chociaż wszystkie stare zapasy wyczerpnięte, przecież oględna spekulacja nie spieszy z nowemi zakupami. Od czasu do czasu znaczniejsze zakupy ożywiają wprawdzie cokolwiek targi, lecz zwykła obojętność prędko wraca, ruch ustaje i tylko za nowem zniżeniem cen tranzakcje stają się podobnemi. Na ostatnich targach pszenica zagraniczna, szczególnie gatunków mieszanych miała odbyt dość łatwy, nawet po cenach które w przeszłym tygodniu osiągnąć nie było można; lecz tyle zboża niesprzedanego zalega jeszcze śpichrze, że lubo obawa kryzysu w świecie finansowym coraz więcej niknie przecież przed wiosną na wielki ruch w handlu zbożowym i ustalenie się cen, podobno liczyć nie można.

We Francji spokojność targów także niejakie zniżenie cen spowodowała, reakcja ta jednakże nie jest tak silna jak na targach angielskich i lubo tranzakcje są słabe i mało znaczne, producenci w oczekiwaniu pomyślniejszych konjunktur, obstawają zwykle przy dawniejszych cenach.

Na naszym placu przy niezmiennie słabem usposobieniu targowem, tranzakcje odbywają się w szczupłych rozmiarach. Lubo nie zbywa na pięknych produktach, pod wpływem niepomyślnych wiadomości o targach zagranicznych, chęć do zakupów dość rzadko się pojawia i nasz eksport nawet przy bardzo dostępnych cenach, mało okazuje chęci do spekulacji.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy 330 łasztów, żyta 75, jęczmienia 40, grochu 130.

Płacono korzec Warszawski.

za łaszt	wagi hol.		gul. prus.		wagi pol.		zł.	gr.	zł.	gr.
„ pszen.	118	122	440	490	222	230	35	18	39	14
	123	126	495	525	231	237	39	27	42	13
	12⁶/₇	12⁹/₀	530	575	238	244	42	25	46	17
	132	—	600	—	249	—	48	18	—	—
„ żyto	125	—	324	330	235	—	28	4	28	20
„ jęczm.	96	100	234	252	180	187	20	9	21	27
	101	108	264	294	189	203	22	28	25	16
„ groch biały		—	305	360	—	—	26	14	31	8
„ „ szary		—	390	435	—	—	33	27	37	26

Sprzedano 800 belek sosnowych po $3\frac{2}{3}$ sr. gr. stopę kubicz.

Kursa zamian: Londyn 6, 18. Hamburg $150\frac{1}{4}$. Amsterdam $141\frac{1}{4}$. Aleksander Makowski.

---

w Drukarni J. Jaworskiego —Wolno drukować.—Warszawa dnia 1 (13) Grudnia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*